GLOBALNIE · ANALIZA

CZYM JEST GRUPA WAGNERA?

Andrzej Daros · 25 listopada 2022

Zaabsorbowany wojną na Ukrainie i rywalizacją amerykańsko-chińską Zachód stracił z pola widzenia kontynent afrykański. Polityka nie lubi próżni. Wie o tym Pekin, który „rozgościł się" w Afryce. Uwzględniła to również w swoich działaniach Moskwa. Grupa Wagnera stała się narzędziem realizacji rosyjskich wpływów w afrykańskich państwach, które dotychczas były sojusznikami zachodnich demokracji.

Według Kseni Bolczakowej, dziennikarki i współreżyserki filmu dokumentalnego *Wagner, Putin's Shadow Army*, Grupa Wagnera „to armia cieni, która nie działa zgodnie z prawami rynku. Wagner porusza się tylko w obszarach, które podążają za mapą rosyjskich interesów, to filia rosyjskiego Ministerstwa Obrony".

Grupa Wagnera (znana również jako PMC Wagner) jest prywatną armią, której obszar interwencji to głównie pole konfliktu zbrojnego. Działa zawsze tam, gdzie panuje niestabilność polityczna. Jak przypomina Martin Desbiolles z Open Diplomacy Institute: „Władimir Putin podkreślał w 2012 r. przed Dumą: korporacja prywatnych firm wojskowych byłaby skutecznym narzędziem realizacji celów narodowych bez odwoływania się do bezpośredniego udziału państwa rosyjskiego". Jedną z głównych ambicji Putina jest umożliwienie Rosji realizowania celów politycznych w skali globalnej. Afryka, uważana za kontynent przyszłości, na którym wyzwania jutra są w większości obecne już dzisiaj, we wszystkich sektorach stała się jednym z celów Grupy Wagnera.

Przywódcą wojskowym i założycielem Grupy jest Dmitrij Utkin. Urodzony w 1970 r. weteran wojen czeczeńskich jest byłym dowódcą 2. brygady sił specjalnych rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Należał do pierwszego rosyjskiego ugrupowania najemników wysłanych do Syrii jesienią 2013 r. Kilka miesięcy później udał się na Ukrainę wspierając prorosyjskich separatystów. Jego pseudonim „Wagner" stał się później nieoficjalną nazwą grupy. Wybór takiego, a nie innego miana nie był przypadkowy. W ten sposób Utkin oddał hołd ulubionemu kompozytorowi Hitlera.

> Jednak rzeczywistym włodarzem Grupy jest miliarder Jewgienij Prigożyn, działający pod przykrywką firmy Evro Polis i znany jako „kucharz Putina". Nazywa się go tak, ponieważ jako właściciel firmy cateringowej o nazwie Concord Catering był odpowiedzialny za aprowizację przyjęć na Kremlu. Wiele firm Prigożyna jest obecnie objętych sankcjami USA za to, co nazywają jego „szkodliwymi wpływami politycznymi i gospodarczymi na całym świecie". Zawsze zaprzeczał jakimkolwiek związkom z Grupą Wagnera.

„Wagner rekrutuje przede wszystkim weteranów wojskowych, którzy muszą spłacić swoje długi", jak

twierdzi Samuel Ramani z Associate Fellow w Royal United Services Institute. „Pochodzą z obszarów wiejskich, gdzie niewiele jest dla nich innych możliwości zarabiania pieniędzy".

Grupa Wagnera po raz pierwszy przystąpiła do akcji, gdy Rosja zaanektowała Krym w 2014 r. Według Ramaniego najemnicy byli częścią „»małych zielonych ludzików«, którzy zajeli ten obszar". „Około 1000 najemników wspierało prorosyjskie milicje walczące o kontrolę nad obwodami ługańskim i donieckim". W 2017 r. grupa liczyła 6 tys. pracowników i posiadała biura w Argentynie, Sankt Petersburgu i Hongkongu.

Grupa Wagnera jest intensywnie zaangażowana w kilka konfliktów nie tylko na Ukrainie, ale także na całym świecie, od Bliskiego Wschodu po Amerykę Łacińską. Najbardziej znana obecność organizacji miała jednak miejsce w Syrii i Libii, gdzie Rosja aktywnie uczestniczyła w wojnie domowej. Wagner rozpoczął swoją działalność w 2013 r. od konfliktu wewnętrznego w Syrii walcząc u boku sił prorządowych, a także strzegąc pól naftowych. Jej rosnąca obecność w Afryce przyciąga uwagę, niepokojąc stolice europejskie i Waszyngton. Moskwa za pośrednictwem najemników z Grupy Wagnera wykorzystuje słabość Zachodu, a w szczególności Francji. Chociaż Paryż prowadził zawsze dalekowzroczna politykę względem byłych kolonii, opartą na utrzymywaniu kontaktów polityczno-gospodarczych, to ostatnimi czasy zaczął tracić wpływy. Przyczyniła się do tego oderwana od afrykańskiej rzeczywistości nieudolność francuskiej polityki zagranicznej w tym regionie, w dużej mierze wynikająca z przywiązania do zasady legitymizmu rządów, które były jej przedmiotem. Zmieniło się także nastawienie lokalnej populacji do Francji i jej kultury. Coraz częściej do głosu dochodziły zaszłości z okresu kolonialnej okupacji umiejętnie podsycane przez emisariuszy Kremla. Torowali w ten sposób drogę Grupie Wagnera, która w odróżnieniu do Francuzów nie miała dylematów natury moralnej. W zamian proponowała skuteczne wsparcie militarne jako gwarant stabilności tamtejszych rządów. Na przeszkodzie rozszerzania wpływów Rosja Władimira Putina miała za przeciwnika armię francuską.

CZYTAJ TAKŻE: Rosja wypchnie Francję z Afryki Północnej?

Grupa Wagnera rozpoczęła intensywnie prowadzoną kampanię dezinformacyjną w mediach społecznościowych, mającą na celu zdyskredytowanie Paryża oraz zaszkodzenie wizerunkowi Francji w oczach opinii międzynarodowej. Za jej sprawą pojawiły się tendencyjne informacje masowo rozpowszechniane na portalach społecznościowych takich jak Facebook i Twitter. Francja była w nich przedstawiano jako karykaturalne zła, a Rosja dobra, która przybyła, aby uratować Afrykańczyków spod postkolonialnego ucisku. Celem wszystkich tych elementów było wyjaśnienie, że Francja niekoniecznie jest już obiektywnym sojusznikiem swoich byłych kolonii. Był to doskonały sposób na pranie mózgów miejscowej ludności. Według Sabera Jendoubiego, niezależnego dziennikarza, „Rosja surfuje na antyfrancuskich nastrojach, aby ugruntować swoją pozycję w Republice Środkowoafrykańskiej. Wszystkie bolączki kraju przypisuje się Francji". Jedną ze szczególnie skutecznych strategii dezinformacyjnych było obranie przez propagandę za główny temat armię francuską. Lobaye Invest, jedna z firm-przykrywek Prigożyna, uczestniczyła w finansowaniu radia, głównego źródła informacji w Afryce. W przypadku Republiki Środkowoafrykańskiej było to Radio Lengo Sengo, mające wielu odbiorców. Oprócz tego radia Lobaye Invest uczestniczyła w finansowaniu niektórych stowarzyszeń i organizacji pozarządowych o nastawieniu antyfrancuskim. Media i dziennikarze z Afryki Środkowej za pisanie lub publikowanie prorosyjskich lub antyfrancuskich treści otrzymywali wysokie honoraria. Ta taktyka okazała się wielce skuteczna.

Grupa Wagnera została zaproszona przez rząd Mali w Afryce Zachodniej do zapewnienia bezpieczeństwa przed islamskimi grupami bojowników. Jej przybycie w 2021 r. wpłynęło na decyzję Francji o wycofaniu wojsk z kraju, co odebrano jako porażkę i kompromitację Paryża. Francuska minister obrony Florence Parly skomentowała zarzuty w następujący sposób: „W Mali dzieją się rzeczy, które są niepokojące. A jeśli prawdziwa jest ta pogłoska, że władze malijskie musiały zawrzeć umowę z firmą Wagnera, byłoby to niezwykle niepokojące i sprzeczne, niespójne ze wszystkim, co robiliśmy przez lata i wszystkim, co zamierzamy zrobić na rzecz krajów Sahelu" – powiedziała. Zapomniała dodać, że nieudolność Paryża przyczyniła się do tego stanu rzeczy.

W Libii Grupa Wagnera działa od 2016 r., wspierając siły lojalne wobec generała Chalify Haftara. Uważa się, że nawet 1000 najemników „Wagnera" uczestniczyło w ofensywie Haftara na oficjalny rząd w Trypolisie w 2019 r. Dwa tysiące najemników rozmieszczonych w Libii jest aktywnych w bazie lotniczej Al-Jufra i bazie lotniczej Qardabiya w Syrcie. W 2020 r. Waszyngton oskarżył najemników z Grupy Wagnera o podkładanie min lądowych i innych improwizowanych urządzeń wybuchowych w stolicy Libii, Trypolisie i wokół niej. „Lekkomyślne użycie przez Grupę Wagnera min lądowych i min-pułapek szkodzi niewinnym cywilom" – powiedziała kontradmirał Heidi Berg, dyrektor wywiadu w Dowództwie Armii USA w Afryce. Wagnerowcy wkroczyli do Republiki Środkowoafrykańskiej w 2018 r. Rozmieścili w tym kraju około dwóch tysięcy najemników. Szkolą siły zbrojne i zapewniają bezpieczeństwo prezydentowi Faustinowi-Archange Touadera. Uważa się również, że zapewniają bezpieczeństwo kopalni złota i diamentów. Grupa Wagnera działa jako dostawca bezpieczeństwa w kraju i odgrywa ważną rolę w szkoleniu gwardii prezydenckiej i armii. Chroniąc kopalnie złota i diamentów należące do Republiki Środkowoafrykańskiej, konfiskuje zarazem część dochodów uzyskanych z tych kopalń. Obecnie najemnicy Grupy Wagnera znajdują się w Pałacu Berego, który był niegdyś siedzibą Jean-Bedel Bokassy, wówczas samozwańczego cesarza, a obecnie przekształconego w bazę wojskową. ONZ i rząd francuski oskarżyły najemników Wagnera o gwałty i rabunki na cywilach w Republice Środkowoafrykańskiej, a UE nałożyła na nich za to sankcje. Było to jedyne, co Zachód dał radę zrobić. To wymiar klęski i bezradności zachodnich demokracji.

„Wagner" jest aktywny w Sudanie od 2017 r. Przejął „opiekę" nad kopalniami złota poprzez firmy „Meroe Gold" i „M-Invest". Przerzuca broń i najemników do innych krajów dzięki swojej obecności w wielu sudańskich miastach, w tym w Port Sudan, Chartumie i Darfurze. Wszędzie tam, gdzie udało jej się zapuścić korzenie, Grupa Wagnera szkoli lokalne siły zbrojne, zapewnia osobistą ochronę przywódców i chroni miejsca centra energetyczne. W zamian spółki zależne Grupy uzyskały przywileje i zezwolenia na korzystanie z surowców mineralnych i naturalnych tych krajów oraz na sprzedaż broni, technologii i usług wojskowych.

> Rosyjscy najemnicy są rozmieszczeni w Mozambiku od 2019 r. pod pretekstem walki z Ansar al-Sunna, odnogą ISIS, która przeprowadza ataki w bogatym w gaz Cabo Delgado i innych kopalniach. W kraju działa od 160 do 300 najemników, którzy są wyposażeni w drony i inne zaawansowane technologicznie narzędzia do analizy danych wojskowych. Podejrzewa się, że Wagner działa również w Gwinei, Gwinei Bissau, Madagaskarze, Zimbabwe i Angoli.

W Mozambiku najemnicy „Wagnera" działają od 2018 r., wspierając zbrojnie lokalne władze w walce z Da'isz. Podobno Grupa zainwestowała w tym kraju 60 miliardów dolarów w sektorze wydobycia gazu ziemnego. W mozambickiej polityce część partii politycznych oskarża rosyjskich najemników o prowadzenie działalności dywersyjnej, czemu Kreml zdecydowanie zaprzecza. Wielu ekspertów twierdzi, że takie działania wpisują się w geostrategiczną wizję Moskwy w Afryce. W sierpniu 2020 r. tajny raport niemieckiego MSZ twierdził, że Rosja planuje zintensyfikować współpracę wojskową z państwami afrykańskimi w ramach nowej strategii dla Afryki, w tym budowę baz w sześciu krajach. Tajny dokument na temat tego, co nazywa „nowymi ambicjami Rosji w Afryce" mówi, że Putin uczynił „Afrykę najwyższym priorytetem". Kreml ma „umownie zapewnione", że „będzie mógł budować bazy wojskowe w sześciu krajach", a mianowicie w Republice Środkowoafrykańskiej, Egipcie, Erytrei, Madagaskarze, Mozambiku i Sudanie.

Prywatne firmy wojskowe, które w rzeczywistości są firmami najemniczymi, są obecne w afrykańskiej polityce od czasu uzyskania niepodległości. Wiele państw uciekało się do najemników, gdy ich siły bezpieczeństwa walczyły o kontrolę nad spornymi terytoriami. Grupa Wagnera nie jest jedynym graczem w tym sektorze. Na przykład w 2019 r., po tym, jak Wagnerowi nie udało się powstrzymać rebelii związanej z Państwem Islamskim w północnym Mozambiku, zastąpiła go prywatna południowoafrykańska firma wojskowa Dyck Advisory Group. Obecność polityczno-wojskowa daje wymierne korzyści finansowe. Według „The New York Times" spędza to sen z powiek amerykańskich urzędników, którzy twierdzą, że w ten sposób Moskwa zwiększy rezerwy złota o 130 miliardów dolarów. Oznacza to dodatkowe fundusze na wsparcie wojny na Ukrainie i obejście skutków sankcji gospodarczych nałożonych z powodu rosyjskiej agresji. Znaczna część sudańskiego złota przechodzi przez Zjednoczone Emiraty Arabskie. Nieoficjalne dane z ZEA wskazują, że w ubiegłym roku do Dubaju dotarło sudańskie złoto o wartości ponad 1,7 miliarda dolarów, co stanowi prawie połowę wartości całkowitego eksportu Sudanu. Fakt ten odzwierciedla zarazem skalę wpływów Moskwy w państwach arabskich. Na spotkaniu w Soczi ówczesny przywódca Sudanu, Omar al-Baszir, który walczył o utrzymanie władzy po prawie 30 latach prezydentury powiedział Putinowi, że Sudan może być „kluczem do Afryki" dla Rosji.

Moskwa po mistrzowsku wykorzystała nadarzającą się okazję do ustanowienia swoich wpływów w Afryce, a także w Ameryce Południowej biorąc za wzór ekspansję Chin w tym regionie. Zajęty wojną na Ukrainie i rywalizacją na linii Waszyngton – Pekin, Zachód obudził się nagle z przysłowiową ręką w nocniku. Będzie mu niezwykle trudno (o ile w ogóle jest to możliwe) odwrócić zaistniałą sytuację. Polityczny wpływ Moskwy w Afryce ilustrują głosowania w sprawie wojny na Ukrainie na forum ONZ. Większość państw afrykańskich wstrzymuje się od głosu w sprawie rezolucji wzywających do potępienia agresora, jakim jest Rosja.

OGLĄDAJ TAKŻE: Francuska armia i jej zaangażowanie międzynarodowe – dr Aleksander Olech

„Dowodzenie armią najemników jest sprzeczne z rosyjską konstytucją" – powiedziała Tracey German, profesor ds. bezpieczeństwa w King's College London. W Rosji wojska najemne są zakazane na mocy artykułu 348 kodeksu karnego. Tak więc działalność wagnerowców jest uważana za nielegalną w kraju. Kreml twierdzi: to nie ma z nami nic wspólnego. Rosja zawsze zaprzeczała, jakoby wspomnieni najemnicy mieli jakiekolwiek związki z państwem. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow nie zgodził się z zarzutami, jakoby Moskwa miała coś wspólnego z nimi wspólnego. „O ile mi wiadomo, nie ma dowodów na poparcie istnienia Grupy Wagnera" – powiedział Jewgienij Prigożyn w wywiadzie dla „The New York Times". „Legenda »Wagnera« jest właśnie tym, legendą" – dodał.

Bilans „zimnej wojny" był dla Afryki bardzo negatywny z dwoma głównymi skutkami: zamrożeniem politycznego i gospodarczego rozwoju kontynentu, a od lat 60. powrotem napięć etnicznych i licznych przewrotów. Od 1960 r., roku niepodległości, Afryka odnotowała co najmniej 200 zamachów stanu. Nie można winić Rosji za przesuwanie swoich pionków. Putin robi to w niebezpiecznym aspekcie wojny cywilizacyjnej, która potępia dekadencję Zachodu i jego rzekomo neokolonialne zachowanie. Oferuje trzecią drogę między coraz bardziej spornym Zachodem a Chinami, które umacniają swoją kontrolę nad Afryką. Jest to droga prowadząca do utrwalania autorytarnych rządów, dla których zasady demokracji są sprzeczne z zachowaniem władzy. Rosnące wpływy Moskwy oznaczają zmierzch liberalnych aspiracji tamtejszych społeczeństw. „Wolność" i „demokracja" oznaczają zupełnie różne rzeczy w różnych częściach świata. To, co dzieje się na Zachodzie, nigdy nie może być nazwane „wolnością" w Rosji czy Chinach i *vice versa*. Osłabienie postliberalnego porządku międzynarodowego poprzez umocnienie dyktatur w Afryce to dla Moskwy sposób na wciągnięcie kontynentu afrykańskiego w sferę swoich wpływów. Jednym ze znaczących instrumentów tej polityki jest Grupa Wagnera.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/czym-jest-grupa-wagnera/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć